

Homilia- III Niedziela Wielkiego Postu – Wielki Czwartek

(Ewangelia Jana 2, 13-22)

Według pewnej metody rozważania Słowa Bożego – lectio divina („Boże czytanie”) – trzeba znaleźć w danym fragmencie Pisma Św. słowo – klucz, które pozwala prawidłowo odczytać rozważany fragment. Wydaje mi się, że takim słowem-kluczem w dzisiejszej Ewangelii jest słowo zmartwychwstanie. Scena wypędzenia przekupniów ze świątyni jest okazją do rozmowy Chrystusa z faryzeuszami, w czasie której – na ich żądanie znaku – Chrystus mówi o zburzeniu świątyni i jej odbudowaniu. Dopiero w świetle zmartwychwstania uczniowie zrozumieli pełny sens Chrystusowej zapowiedzi, że mówił o świątyni swego ciała, o swojej śmierci i zmartwychwstaniu. I uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus. I o to chodzi w naszym życiu – aby uwierzyć słowu Jezusa, w pełni i do końca, we wszystkim. „Słowa Twe Panie dają życie wieczne” – śpiewaliśmy dzisiaj w refrenie psalmu responsoryjnego.

Dzisiejsza Ewangelia to zapowiedź męki i zmartwychwstania Jezusa czyli triduum paschalnego. Ponieważ w starożytnym Kościele III (ta dzisiejsza) oraz IV i V niedziela Wielkiego Postu to były niedziele skrutyniów – Eucharystię łączono z nabożeństwami i modlitwami nad katechumenami przygotowującymi się do chrztu – chcemy i my w naszej wspólnotie przez te trzy najbliższe niedziele szczególnie mocno przygotować się do najważniejszych dni roku dla chrześcijanina, dni Chrystusowej męki, śmierci i zmartwychwstania. One same w sobie – te wielkie trzy dni – z łac. triduum - są wielkim znakiem, który ma odnowić naszą wiarę, pogłębić ją i umocnić, a może ją na nowo obudzić. Dla św. Jana – nie tylko w dzisiejszym fragmencie Ewangelii – ale i w całej Dobrej Nowinie zapisanej przez niego – wszystko co czyni Jezus (cud w Kanie Galilejskiej, uzdrowienie sługi setnika, niewidomego od urodzenia, wskrzeszenie Łazarza itd.) ma prowadzić do wiary, wzbudzać ją, ożywiać.

Jakim więc znakiem jest Wielki Czwartek? To nie pierwszy dzień triduum. Tylko wieczorem rozpoczynamy triduum Mszą Wieczery Pańskiej – pierwszym dniem triduum jest Wielki Piątek. Ale sam Wielki Czwartek jest wielkim znakiem. W Środę Popielcową przyjmowaliśmy popiół na nasze głowy, a najpóźniej w Wielki Czwartek mamy się pojednać z Bogiem i Kościołem w sakramencie spowiedzi św. I to nie dlatego, żeby kapłani mieli mniej pracy w Wielki Piątek i Wielką Sobotę. Ale dlatego, żebyśmy jako cała wspólnota parafialna mogli się zgromadzić na Mszy Wieczery Pańskiej i przyjmując Ciało i Krew Chrystusa. To ma być dzień pojednania, zgody i wzajemnej miłości. „Ludu Kapłański, Ludu Królewski, zgromadzenie święte, Ludu Boży” śpiewaliśmy nieprzypadkowo dzisiaj na początku Mszy św. Jesteśmy świętym zgromadzeniem, należącym do Pana, wszyscy mamy udział w kapłaństwie Chrystusa, w Jego ofierze, gdy Go przyjmujemy w Komunii św., nie na mocy własnych zasług i świętości, ale na mocy Bożego miłosierdzia i przebaczenia w sakramencie pokuty i pojednania. Dlatego spowiadamy w naszym kościele już przez cały Wielki Tydzień, dajemy okazję już w Wielki Poniedziałek, Wielki Wtorek itd., abyśmy uporządkowali nasze dusze, aby ten Wielki Czwartek – szczególne święto wspólnoty parafialnej – zastał nas przy jednym stole, na jednej wieczerzy, Wieczery Pańskiej, pojednanych ze sobą i z Bogiem. Ten stół, ołtarz za którym zasiadamy jest pierwszym znakiem tej Eucharystii, tak jak w naszym domu, w naszej kuchni, jadalni jest znakiem wspólnoty rodzinnej, zgromadzonej na posiłku, w jedności, zgodzie, pokoju. Najlepiej jest jak wszyscy spożywamy posiłek w gronie rodzinnym, dlatego tak ważne, abyśmy wszyscy spożywali Eucharystię, ucztę, gdzie sam Chrystus jest pokarmem i napojem. Starajmy się też aby nasze przygotowanie do świąt, także to materialne, domowe, zakupowe, porządkowe zakończyć do Wielkiego Czwartku, aby w te trzy dni skupić się na świętowaniu, na modlitwie, na pielgrzymce z Chrystusem od Wieczernika na Golgotę do Nocy Zmartwychwstania.

Małym, a istotnym znakiem tego dnia jest puste tabernakulum. Jest ono otwarte, gaśnie oliwna wieczna lampka, jakaś pustka spotyka nas gdy nawiedzamy kościół tego dnia. Nie ma żadnej Mszy św. ranej – jest tylko jedna Eucharystia, wieczorem Msza Wieczerzy Pańskiej. Co chce nam Kościół powiedzieć nakazując ten znak pustego tabernakulum? Rozpoczyna się nowy cykl udzielania sakramentów w Kościele. Rano biskup w katedrze święci oleje krzyżma św. i olej chorych, które są używane przez cały rok we wszystkich parafiach w czasie sakramentu chrztu, bierzmowania, kapłaństwa i namaszczenia chorych. Wieczorem wszyscy przyjmujący Komunię św. przyjmują ją z darów przemienionych właśnie na tej Eucharystii (to zalecenie Kościoła na cały rok – stąd w naszym kościele zwyczaj i zachęta, by przekładać na stoliczku z tyłu kościoła komunikanty do pateny przed Mszą św.). Jaśniej wtedy widać znak naszego udziału w aktualnie sprawowanej ofierze Chrystusa uobecnionej na danej Eucharystii. Puste tabernakulum ma obudzić w nas pragnienie przyjęcia, spotkania z Chrystusem, ma nam uświadomić prawdziwą pustkę w naszym życiu, jeśli nie ma w nas Chrystusa, tak namacalnie, sakramentalnie obecnego przez przyjęcie Komunii św. Ileż w naszym życiu przeżywamy Eucharystii bez Komunii św.? Dlaczego często nie ma w nas pragnienia, tęsknoty za sakramentalnym spotkaniem z Chrystusem? Może o takich pytaniach przypomina nam puste, otwarte tabernakulum w Wielki Czwartek.

Wieczorem Mszą Wieczerzy Pańskiej rozpoczynamy triduum paschalne. Ta Msza to pamiątka ustanowienia Eucharystii czyli Mszy św. czyli Najświętszego Sakramentu i kapłaństwa, które jest służbą Eucharystii. Tego co najbardziej wyraża naszą chrześcijańską, katolicką wiarę. Jezus w obrzędzie Mszy zawiera swoją śmierć i zmartwychwstanie. W znaku chleba i wina przeżywa to co w Wielki Piątek dokona w sposób krwawy na Golgocie przez swoją śmierć i późniejsze zmartwychwstanie. To jest początek Kościoła i tu jest cały Kościół zrodzony ze śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Dlatego to jest święto każdego Kościoła lokalnego, każdej parafii, która w tym dziele Chrystusa, w tej Jego miłości ma swoje źródło, całą moc, całe swoje życie, szczyt i źródło. Dlatego tak ważne, aby wszyscy wierni parafii zgromadzili się na Mszy Wieczerzy Pańskiej, aby nikogo nie zabrakło, aby porzucić nieważne zajęcia i sprawy wobec tak wielkiej, nie do opisanie miłości Boga do nas. W tym wyraża się też twoja wiara drogi bracie i sestro! Nie ma obowiązku obecności na Eucharystii w tym dniu, jeśli jest obowiązek to tylko serca, które kocha prawdziwie i rzeczywiście, czynem, a nie słowem. Tym czynem podstawowym jest obecność, dar swej obecności.

Judasz wyszedł z Wieczernika, nie mógł zostać do końca. Znając siebie nie był w stanie znieść miłości Jezusa, który umył mu nogi, podał Eucharystię, rzeczywiście do końca umiłował i walczył o niego. Taki jest Bóg wobec Ciebie i mnie, wobec każdego z nas. Jest jeden przepiękny i wstrząsający moment wielkoczwartkowej Eucharystii. Jedyne raz w roku Ewangelia zobrazowana, udratyzowana, przedstawiona niczym „Boży teatr”, wielkie misterium – umycie nóg. Masz zobaczyć siebie, jak tobie, grzesznikowi, Chrystus umywa nogi, pochyla się nad tobą, unija się by ci powiedzieć jak ważny jesteś dla Niego. Tę czynność niewolnika, sługi wykonuje wobec Ciebie. Starożytni chrześcijanie mieli zwyczaj po tej Eucharystii umywać sobie nawzajem nogi, aby doświadczyć na sobie mocy i znaczenia tego gestu. Może wiele na temat mogliby powiedzieć opiekujący się obłożnie chorymi w szpitalach, domach i hospicjach. Tak bardzo potrzebujemy dziś obrazu, żywego przykładu, który pociąga, wzrusza, kruszy nasze serce, wyzwala miłość.

Msza Wieczerzy Pańskiej to liturgia miłości, szczególnej, wyjątkowej. Kolektę zbieramy na potrzeby biednych. Kiedyś na tę kolektę przynoszono dary zaoszczędzone w czasie Wielkiego Postu przez rezygnację z różnych przyjemności. Może i do tego warto wrócić, by ten dar dla najbiedniejszych nie był ofiarą z tego co nam zbywa, ale kosztował nas jakieś wyrzeczenie, abstynencję, rezygnację. Wyjątkowa jest też procesja z darami

ofiarnymi, skoro wyjątkowa jest ta wielkoczwartkowa liturgia miłości. Oprócz chleba i wina oraz kolekty na najbiedniejszych przynosimy 24 duże okrągłe bochenki chleba, które pobłogosławione przez obecność na ołtarzu zostaną po Mszy rozdzielone pomiędzy wiernych, ewentualnie zanieśone do domów dla chorych i opiekujących się małymi dziećmi. Jest też rzeczą stosowną - mówi Kościół – aby z tej Eucharystii zanieść jeszcze tego wieczoru Komunię św. chorym, aby także poczuli duchową jedność z całą wspólnotą zgromadzoną na tej wyjątkowej Eucharystii. Sami chorzy czy rodziny mogą zgłosić takie pragnienie swoim szafarzom. W tym roku po raz pierwszy będzie taka możliwość.

Ciesz się, że 6 dzieci w tym dniu przeżyje także swoje pierwsze pełne uczestnictwo w Eucharystii na wzór Apostołów, którzy w czasie Ostatniej Wieczerzy przyjęli po raz pierwszy sakramentalnie Chrystusa do serca w znaku chleba i wina. Te dzieci nie będą w Wielki Czwartek przyjmować żadnych prezentów, wszak sam Chrystus jest największym, ale po Mszy w swoich domach przeżyją agapę, ucztę miłości. Kawalek chleba pobłogosławiony przy ołtarzu i zabrany do domu niech będzie częścią tej agapy. Zapraszam, aby także we wszystkich rodzinach spotkać się na uroczystszej kolacji, wieczerzy, przy rodzinnym stole, tak jak to przeżywamy w czasie wigilii Bożego Narodzenia. Może przeczytać wtedy jeszcze raz Ewangelię o umyciu nóg, zaśpiewać „Jeden chleb” albo „Gdzie miłość wzajemna i dobroć”, a może zacząć tę kolację..... ośmielę się zaproponować – od umycia nóg sobie nawzajem. Przeżyć namacalnie ten obrzęd - rodzice dzieciom, dzieci rodzicom, swemu rodzeństwu, współmałżonkowi. Pozornie to taka prosta rzecz, a może warto doświadczyć ile kosztuje dosłowne naśladowanie Chrystusa, ile pokory, uniżenia się. „Jeżeli Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nogi umywać”. Czasem lubimy się wykręcać od dosłownego sensu Ewangelii, że to metafora, że nie tak dosłownie, a dlaczego Kościół pozwala ten obrzęd przedstawić w liturgii?

Nie trzeba dodawać, że Komunia św. będzie udzielana pod dwiema postaciami wszystkim uczestnikom, wszak jest to zawsze, a szczególnie w tym dniu ucztą ofiarna, gdzie Chrystus jest pokarmem i napojem. „Kto spożywa Moje Ciało i pije Moją Krew ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” mówi Jezus w Ewangelii. Kielich wszak jest obok stołu głównym znakiem tej Eucharystii. Kielich, który dla Żydów w czasie uczyty paschalnej oznaczał dziękczynienie i dla nas to znak dziękczynienia Bogu za Jezusa Chrystusa, za Jego miłość do końca, za Jego śmierć i zmartwychwstanie, za Eucharystię w której możemy to wszystko przeżywać i łączyć się z Chrystusem. Ale kielich to także los człowieka, to także kielich goryczy z Ogrójca (popatrzmy w naszym kościele na pierwszą mozaikę Drogi Krzyżowej – tam jest ten kielich goryczy, męki). „Ojcze, jeśli możliwe, niech Mnie ominie ten kielich...jeśli nie może ominąć Mnie ten kielich i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja” słowa modlitwy Jezusa z Ogrójca. Kościół rozważa je w czasie adoracji w ciemnicy, bo była noc, gdy działy się te wydarzenia i Jezus przeżywał noc przed swoją męką. „W tę noc gdy Pan zdradzony był połamał chleb i rzekł” zaśpiewamy za chwilę w czasie Komunii św. Jeśli nie możemy przyjść do kościoła na Mszę Wieczerzy Pańskiej z jakichś ważnych powodów, to może przyjdźmy na tę adorację, która będzie trwała w naszym kościele do 22.00. Ta adoracja ma dwa motywy: dziękczynienie za Eucharystię i czuwanie z Jezusem w Ogrójcu.

Dzisiejsza Eucharystia jest tak samo ważna jak Msza Wieczerzy Pańskiej 9 kwietnia w tym roku. A jednak jeszcze raz zapraszam, aby przeżyć w Wielki Czwartek początek triduum w pełni znaków, które przemawiają całym ogromem Bożej miłości.